**Ewa Nowak**

**Drzazga**

Rozdział I  
[…] Marta nie przepadała za szkołą. Lubiła i umiała się uczyć. Była w drugiej lub trzeciej klasie podstawówki, kiedy mama pokazała jej, jak robić [fiszki](javascript:void(0);), jak się uczyć na pamięć, jak dobrze i trwale zapamiętywać, więc nauka szła jej zawsze jak z płatka. Lubiła czytać, nie szukała znajomości na siłę, nie interesowała się chłopcami. Owszem, jeśli o to chodzi, miała marzenia, ale nikt w klasie o nich nie wiedział. Jakoś tak dziwnie rozmijała się we wszystkim ze swoimi koleżankami i kolegami i z nikim specjalnie się nie przyjaźniła. W ławce siadała, z kim popadło. W zeszłym roku wiosną podczas konkursu „Wyschnięte Strumienie” przez chwilę czuła się zgrana z klasą i, gdy Radzio wygrał, brawurowo wykonując [Samosierrę](javascript:void(0);), razem ze wszystkimi solidarnie skandowała i wiwatowała. Tak było jednak przez chwilę. Na co dzień, na przerwach, czytała albo coś powtarzała, albo jadła i starała się nie myśleć o tym, że po dwóch latach nadal nie ma tu z kim pogadać.  
Nie miała też szczęścia do koleżanek. Próbowała kilka razy, ale zawsze okazywało się, że dziewczyna jest nudna, głupia albo złośliwa, albo chodzi jej tylko o to, żeby Marta dawała jej ściągać, a najczęściej, niestety, o wszystko naraz. Gdyby miała w klasie bliską koleżankę, wiedziałaby, że wszyscy od rana namawiają się, żeby solidarnie postawić się Polonie, ich polonistce, i wyraźnie jej zapowiedzieć, że charakterystykę oddadzą dopiero za tydzień, bo przecież przez jeden dzień nikt normalny nie napisze takiej pracy. […]  
Jedyną osobą, z którą Marta chętnie by się… no, może nie zaprzyjaźniła, ale przynajmniej zakolegowała, była Karolina Wierzbicka. Lubiła tę dziewczynę – jej tupet, odwagę, pewność siebie, i jej dziwaczne włosy. Karolina nie uczyła się za dobrze, ale też nie była najgorsza. Rozgłaszała po szkole, że chce zostać pisarką, i obsesyjnie notowała wszystko, co wydawało jej się ciekawe, w ładnych i chyba drogich notesach. Niektórym to nie przeszkadzało, ale niektórych skrajnie irytowało. W pierwszej klasie na polskim Wiktoria siłą wyrwała Karolinie notes i wyrzuciła go przez okno po tym, jak ta zapisała sobie błędy językowe, które Wiktorii wytknęła Polona. Nauczycielka wpisała im uwagi, ale potem sporo czasu poświęciła Karolinie i zagadnieniu przygotowania do zawodu pisarza. Pochwaliła Karolinę za robienie notatek, ale skrytykowała, że nie czyta tego, co trzeba. Co się stało z wyrzuconym notesem, tego Marta nie wiedziała, ale od tamtego dnia dziesiątki razy widziała, jak Karolina kogoś z wrzaskiem goni albo ktoś wyrywa kartki z jej notesu, nie chcąc w przyszłości być dla niej śmieszną lub kompromitującą inspiracją. Notesy Karoliny zmieniały się, ale zawsze były małe i eleganckie, i zawsze wzbudzały sporo emocji. Jednak to nie w tym Karolina imponowała Marcie, ale przede wszystkim tym, że w ogóle nie bała się nauczycieli. Może dlatego, że jej rodzice byli nauczycielami i wiedziała, że to zwyczajni ludzie, a nie demony. Z niektórymi nauczycielami wręcz kłóciła się jak z kolegami i zawsze była twardym negocjatorem.

– …nie możemy powiedzieć jej, że nie mamy.  
– Gdyby wszyscy solidarnie…  
– Ludzie, ja…  
– …znów jej podpadniemy…  
Marta stała razem ze swoją klasą, a w zasadzie obok swojej klasy, bo, mimo że była między nimi, nie była z nimi. Każdy, kto nie czuje się dobrze w szkole, wie, o co chodzi. Nie włączała się do rozmów, ale oczywiście łowiła ich strzępki. To, że się z nikim nie przyjaźniła, nie znaczyło, że nie jest ciekawa ludzi z klasy i nie chce wiedzieć, o czym rozmawiają. Nawet do głowy jej nie przyszło, że napisanie charakterystyki może w nich wzbudzić aż takie emocje. To było przecież banalne.  
Gdy tylko Polona skończyła sprawdzać listę, Karolina wstała i poinformowała polonistkę, że klasa żąda – nie prosi, ale właśnie żąda – by dała im więcej czasu, bo nikt charakterystyki na dziś nie napisał. W tym momencie Marta dowiedziała się, co było przyczyną tych tajemniczych narad na przerwie.  
– Nikt nie ma? – Polona rozczarowanym spojrzeniem powiodła po klasie.  
Na Marcie zatrzymała wzrok dłużej.  
Marta poczuła zdenerwowanie. Zaschło jej w gardle, a serce zaczęło bić znacznie szybciej. Skupiła się na oddechu, żeby opanować emocje, ale bez skutku. Jako jedyna w klasie miała na semestr szóstkę i chciała ją mieć nadal. Już pogodziła się z tym, że będzie musiała napisać tekst dyktanda, a teraz nowy problem. Akcja protestacyjna klasy była jej wyjątkowo nie na rękę.  
Wydawało się, że polonistka niespecjalnie się tym przejęła, ale Marta dobrze ją znała. Była wyczulona na jej humory i rozpoznawała je bezbłędnie.  
– Proszę podnieść rękę do góry: kto ma na dziś pracę? Co ty tam znowu zapisujesz, Wierzbicka? – zwróciła się do Karoliny.  
– Nooo… booo pani powiedziała „podnieść do góry”, a czy można coś podnieść do dołu? Czyli to… przepraszam, jak się nazywa taki błąd językowy?  
Klasa zamarła.  
– [Pleonazm](javascript:void(0);). Zapisz sobie. Inne przykłady: wracać z powrotem, cofać się do tyłu. Zanotowałaś? Wracamy do tematu. – Polona znowu powiodła surowym spojrzeniem po klasie.  
– Nikt nie napisał? W takim razie ten, kto nie ma pracy, otrzyma ocenę…  
– Ale proszę pani… – zaczęła Karolina, ale Polona uciszyła ją stanowczym gestem.  
– Termin oddania pracy przekładałam wam dwa razy. Uważam, że jesteście niepoważni i nie będę z wami pertraktować. Mateusz Abramowicz, nie masz? Jedynka. Karolina Borczyńska? Jedynka.  
Marta siedziała jak na rozżarzonych węglach. Była przygotowana, wypracowanie miała napisane, a teraz przez tych leni z klasy wszystko się skomplikowało. Jeśli powie, że nie ma pracy, może się pożegnać z szóstką na koniec roku, poza tym mama… raczej jej się to nie spodoba. Na pewno zaraz po szkole zapyta, jak tam praca, i co jej Marta powie? Że poszła na dno razem ze zgrają tych nieuków? Że dostała jedynkę za coś, co miała zrobione? Oceny nie da się ukryć, bo w szkole był dziennik elektroniczny. Narobi sobie kłopotów przez głupie pomysły klasy. Z drugiej strony nie może okazać się łamistrajkiem. Co prawda nikt nawet z nią o tym nie rozmawiał, ale jednak to jej klasa… Napracowała się jak idiotka i teraz za połowę nieprzespanej nocy ma dostać jedynkę?  
– Marta Piotrowicz… – polonistka wbiła w nią surowe, prześwietlające spojrzenie.  
Marta całym ciężarem ciała oparła się na rękach i wolno wstała.  
– Masz pracę?  
Marta o mało się nie przewróciła. Kiedy miała siedem lat, po raz pierwszy obejrzała film Disneya *Arielka – Mała Syrenka*. Zrobiła na niej wstrząsające wrażenie, a zwłaszcza scena, w której wiedźma morska Urszula wyjmuje syrence głos z gardła. Teraz Marta doświadczyła dokładnie tego samego. Nie chciała nic powiedzieć, ale nie chciała też milczeć. Głos wydobył się z niej sam, bez jej udziału.  
– Mam.  
W pierwszej chwili lekko się obejrzała, kto to powiedział. Kątem oka zobaczyła tylko, że Karolina rzuciła się, żeby coś zapisać w swoim notesie…  
Polonistka wyciągnęła dłoń i wzięła od Marty zeszyt. Przebiegła tekst wzrokiem.  
– Widzę, że masz coś ciekawego do powiedzenia.  
Marta usiadła. Nie widziała nikogo i nie patrzyła na nikogo. Nie musiała. Czuła, że patrzą na nią wszyscy. Parzyły ją te spojrzenia.  
”Co ja najlepszego zrobiłam? Oni mnie zaszczują. Ale co by powiedziała mama? I co teraz będzie?”.

Na przerwie jak zwykle ze wszystkich głośników coś wyło. Może była to muzyka, ale tak skutecznie mieszała się z gwarem rozmów, że trudno było zidentyfikować, co to za dźwięk. Takie warunki nie sprzyjały rozmowie, ale krzycząc do siebie z całej siły, jednak się porozumiewali. W tym koszmarnym hałasie Marta czuła się jak w bańce. Nie wiedziała, kiedy i w jaki sposób zdołali to ustalić, ale na pewno się zmówili, że ona dla nich nie istnieje. Tuż koło niej przechodzili ludzie z klasy, ale nikt się do niej nie odezwał ani jednym słowem. Nikt nie zapytał, dlaczego tak się zachowała. Nikogo to nie obchodziło. Skazali ją bez procesu. Dla łamistrajków nie ma litości. […]

Marta nie mogła zasnąć. Ludzie z jej klasy na pewno siedzieli wieczorem na [Our Society](javascript:void(0);) i tylko o niej rozmawiali. [Hating](javascript:void(0);) był przecież taki emocjonujący. Na pewno nie przepuścili okazji, żeby się na kimś powyżywać. Tak naprawdę nigdy do końca nie wiesz, co w tobie denerwuje innych ludzi. Dopiero gdy czytasz, nie możesz uwierzyć, że aż tak cię wszyscy nienawidzą, wyśmiewają się z ciebie i pogardzają tobą. Oczywiście, gdy sam wypisujesz takie rzeczy, wszystko wygląda całkiem inaczej. […]

Mocno przytuliła się do matki, a potem wsunęła jej rękę pod ramię i poszły w kierunku domu. Mama była bardzo mądra. Zawsze wiedziała, kiedy Marta ma kłopoty, i teraz też od razu poprosiła, żeby Marta powiedziała, co się stało. […]  
Starała się mówić spokojnie, bez emocji. Słabo jej to wychodziło i z trudem dobrnęła do końca.  
– …oni mnie teraz zaszczują… Mamuś, ja tam nie chcę już iść.  
– Bardzo dobrze zrobiłaś. To była próba ogniowa twojego systemu wartości. Tak sobie żyjemy wszyscy dzień po dniu, dużo mówimy o wartościach, o priorytetach, ale człowiek ma w życiu tylko kilka okazji, żeby się tak konkretnie sprawdzić. Trudno dziś o sytuacje ostateczne, weryfikujące nasze człowieczeństwo. A tobie trafiła się taka okazja! Bohaterstwo to nie narażanie życia, ale siła, żeby zawalczyć o swoje wartości. Wyszłaś z tej próby zwycięsko.  
Przyjemnie było słuchać takich słów. Wtuliła głowę w ramię mamy i przez chwilę płakała z wielkiej ulgi. Mama zawsze umiała powiedzieć to, co należało. Marcie bardzo było potrzebne upewnienie się, że to miało głęboki sens.  
– Nigdy nie wolno dawać sobie narzucać pomysłów innych ludzi. Oni nie będą się o ciebie troszczyć. Ich nie obchodzi, czy zdasz na studia, czy będziesz dobrze zarabiać. Oni nie widzą niczego poza „tu i teraz”. Literatura uczy, że w życiu każdego człowieka jest moment przełomowy, zakręt. Idziesz jutro do szkoły z wysoko podniesioną głową. Za kilkanaście lat będziesz dumna z tego, co wczoraj zrobiłaś.  
”Za kilkanaście lat może i tak, a jutro? Co będzie jutro?!”.  
Mama […] zwróciła się w kierunku wystawy sklepowej.  
– Zobacz, jaki piękny płaszcz.  
Rzeczywiście płaszcz był ponadprzeciętny. W szarościach, z szalowym kołnierzem, eleganckim paskiem, kieszeniami wszytymi przez krawca artystę.  
– Wchodzimy – zdecydowała mama.  
Płaszcz z wystawy był ostatni, akurat w rozmiarze Marty i akurat tyle mama miała jeszcze na karcie.

[…] Na grupę nic tak dobrze nie działa jak wspólny wróg. Nagle w klasie poznikały wszelkie animozje, zaszłości i [resentymenty](javascript:void(0);). Wszyscy byli radośni, wymieniali się kanapkami, opowiadali dowcipy i co chwila ktoś podrzucał Karolinie coś absolutnie rewelacyjnego do notesu.  
Marta miała świadomość, że to przedstawienie jest dla niej, że trwa teatr jednego widza. Ludzie z klasy chcieli pokazać, jak świetnie im bez niej.  
Kiedy w końcu po lekcjach zeszła do szatni, poczuła ulgę, że wreszcie stąd wyjdzie, zostawi za sobą nienawistne spojrzenia.  
Jej płaszcz miał w kilku miejscach pocięty rękaw. Marta z niedowierzaniem go dotknęła, a potem bezradnie rozejrzała się dokoła.  
Nikt nie zwracał na nią uwagi. Wszyscy wesoło rozmawiali.  
– Kto to zrobił? – Chciała krzyknąć, ale z gardła wydobył się słabiutki piskliwy szept.  
Nikt na nią nie patrzył, nikt niczym się nie przejął i niczego nie zauważył. […]  
Marta kucnęła przy swoim wieszaku i zaczęła płakać. Bynajmniej nie z powodu płaszcza, ale z powodu nienawiści, jaką poczuła wokół siebie. Odechciało jej się żyć.  
– Martuś… – Ktoś nagle dotknął jej ramienia. – Słuchaj, my…  
Marta podniosła wzrok i zobaczyła Karolinę.  
– Co ci jest? – Karolina objęła Martę ramieniem.  
Po chwili obok nich zjawiła się Monika, a zaraz potem Magda i Mateusz.  
– Marta, myśmy nie chcieli, żeby to tak wyszło. Myśmy chcieli tylko…  
– Ona zaraz zemdleje. Siadaj.  
– Ale syf! – powiedział Mateusz.  
Dopiero wtedy wszystkie głowy zwróciły się w stronę wieszaka.  
Marta zaniosła się od płaczu, ale głowę miała wtuloną w ramiona Karoliny, a na plecach co rusz czuła przyjazne głaśnięcia. Ktoś wcisnął jej chusteczkę, ktoś pobiegł kupić wodę w automacie. Niby nic się nie zmieniło, bo przecież płaszcz nadal pozostawał zniszczony, ale wszystko było inaczej. Marta nie była już sama i uznała, że płaszcz to niska cena za to, czego właśnie doświadcza.  
To nieprawdopodobne, ale pierwszy raz w życiu przytulał ją obcy człowiek. W tym momencie nie miało dla Marty znaczenia, że być może właśnie ci sami ludzie pocięli jej płaszcz. Liczyła się tylko ta chwila.

**Ćwiczenie 1**

Na podstawie przywołanego fragmentu *Drzazgi* dokończ zdania:

A. Marta, chociaż była dobrą uczennicą, nie przepadała za szkołą, ponieważ…  
B. Podczas przerw Marta…  
C. Klasa Marty to…

**Ćwiczenie 2**

Fragment utworu Ewy Nowak można zinterpretować jako historię przemiany Marty Piotrowicz, a także jako obraz skrajnych emocji doświadczanych przez główną bohaterkę (np. od niechęci do sympatii). Uzupełnij końcowe fazy metamorfozy Marty. W tym celu wybierz z rozrzuconych słów odpowiednie określenia dotyczące przemiany bohaterki.

od znajomości do ­­­­­­­­­­­­­­­­­­­­­­­­­­­­­­­­­­­­­­­­\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_ ,  
od niezrozumienia do \_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_ ,  
od odrzucenia do \_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_ ,  
od zakłamania do \_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_ ,  
od samotności do \_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_ ,  
od alienacji do \_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_

prawdy, akceptacji, włączenia, integracji, empatii, przyjaźni

**Ćwiczenie 2a**

Dopisz do powyższej listy określającej metamorfozę głównej bohaterki powieści *Drzazga* co najmniej dwie inne propozycje.

**Ćwiczenie 3**

Twardy negocjator... Zaznacz prawidłowe odpowiedzi.

* dąży do kompromisu.
* forsuje własne racje.
* dąży do zwycięstwa.
* broni swojego stanowiska.

**Ćwiczenie 4**

Polonistka potraktowała Karolinę... Zaznacz prawidłowe odpowiedzi.

* niegrzecznie.
* pogardliwie.
* po partnersku.
* sprawiedliwie.

**Ćwiczenie 5**

Marta mogłaby zaprzyjaźnić się z Karoliną, ponieważ Karolina... Zaznacz prawidłowe odpowiedzi.

* była pewna siebie.
* nie oddała pracy polonistce.
* miała tupet i odwagę.
* była prymuską.

**Ćwiczenie 6**

Imponować to inaczej... Zaznacz prawidłowe odpowiedzi.

* inwestować.
* zachwycać.
* fascynować.
* ignorować.

**Ćwiczenie 7**

Karolina imponowała Marcie... Zaznacz prawidłową odpowiedź.

* zdolnościami pisarskimi.
* kolorem włosów.
* umiejętnością negocjacji z nauczycielami.
* wynikami w nauce.

**Ćwiczenie 8**

Polonistka dała uczniom na napisanie pracy... Zaznacz prawidłową odpowiedź.

* trzy dni.
* jedną lekcję.
* tydzień.
* dobę.

**Ćwiczenie 9**

Uczniowie mieli napisać... Zaznacz prawidłową odpowiedź.

* charakterystykę postaci.
* dialog.
* opowiadanie.
* rozprawkę.

**Ćwiczenie 10**

„Podnieść do góry” to pleonazm. Wskaż, które ze stwierdzeń powiela ten sam błąd. Zaznacz prawidłowe odpowiedzi.

* fakt autentyczny
* iść naprzód
* dalej kontynuować
* cofać się do tyłu

pleonazm to \_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_

**Ćwiczenie 11**

Martę gryzło... Zaznacz prawidłowe odpowiedzi.

* potępienie.
* sumienie.
* poczucie winy.
* gołębie serce.

**Ćwiczenie 12**

Marta obawiała się zaszczucia ze strony klasy. Które z poniższych cech łączą się z tym zjawiskiem? Zaznacz prawidłowe odpowiedzi.

* destrukcja
* nękanie
* akceptacja
* wrażliwość

**Ćwiczenie 1.18**

Zastanów się i powiedz, co zrobiłabyś/zrobiłbyś na miejscu Marty, gdyby spotkała cię taka reakcja ze strony klasy. Przedstaw swoje stanowisko.

**Ćwiczenie 1.19**

Zastanów się i powiedz, czy Marta dokonała właściwego wyboru. Uzasadnij swoje zdanie.

**Ćwiczenie 1.20**

Jak sądzisz, czy postawa Marty wobec kolegów i koleżanek z klasy niosła z sobą jakieś ryzyko? A może bohaterka na coś liczyła? Wyjaśnij.

**Ćwiczenie 1.21**

Wyjaśnij, co Marta musiała poświęcić, aby zyskać sympatię grupy.

**Ćwiczenie 1.22**

Mama Marty zajęła bardzo wyraźne stanowisko w sprawie decyzji córki. Przytocz argumenty matki. Wypunktuj je.

**Ćwiczenie 1.23**

Przeprowadź polemikę z mamą Marty. Postaraj się znaleźć argumenty obalające jej twierdzenia.

**Ćwiczenie 1.24**

W ostatnim akapicie przywołanego tekstu powieści pojawia się stwierdzenie: „Niby nic się nie zmieniło, bo przecież płaszcz nadal pozostawał zniszczony, ale wszystko było inaczej”. Zinterpretuj sens tej wypowiedzi. W tym celu zredaguj krótką wypowiedź pisemną.

**Ćwiczenie 1.25**

Zastanów się i powiedz, na ile ważna jest dla ciebie akceptacja grupy. W tym celu dokończ poniższe zdania. Następnie napisz dwa inne zdania, które będą stanowić uzupełnienie twojego wyjaśnienia.

A. Aby zyskać przychylność klasy, jestem w stanie...  
B. Nigdy nie zgodzę się na...  
C. ...  
D. ...

**Ćwiczenie 1.26**

Porozmawiaj z kolegą/koleżanką z klasy na temat posiadanych przez was umiejętności. Zastanów się – odnosząc się do tego, co usłyszałaś/usłyszałeś – które z nich są dla ciebie banalne, a które sprawiają trudność. Sporządź ramke.

|  |  |
| --- | --- |
| Dla mnie banalne | Dla ...... trudne |
|  |  |

|  |  |
| --- | --- |
| Dla mnie trudne | Dla .... banalne |
|  |  |

**Zadanie domowe**

Przypomnij sobie taki moment w swoim życiu szkolnym lub klasowym, który można byłoby podsumować słowami: **„Liczyła się tylko ta chwila!”** w dowolnej formie **pisemnej i wizualnej** (np. zdjęcie z opisami, rysunek, komiks, kolaż).